

Damian Łoziński

Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki UW

Świadomy czajnik

Jest rok 3000. Ziemia jeszcze istnieje - nie uderzył w nią żaden meteoryt, ludzie też (cudem) powstrzymali się od spuszczenia sobie na głowy deszczu rakiet balistycznych. Stało się tak dlatego, że wraz z rozwojem nauki, ogólny stopień świadomości oraz pojmowania świata zwiększył się znacząco. Życie przyjęło zupełnie inny wymiar...

Chcesz zobaczyć się z przyjacielem, który mieszka po drugiej stronie globu. Teraz problem nie leży w łączącej Was odległości, musisz za to wyklócać się z terminalem do kontaktów osobistych o zwiększenie dziennego limitu połączeń. Twierdzi, że jest „zmęczony” po ostatniej sesji Twojego współlokatora, bo elektrownia zaczęła dostarczać prąd o zbyt dużym wahaniu napięcia i częstotliwości. Mówi, że to źle działa na jego układ i zmniejsza żywotność z 50 do 30 tys. godzin. Upiera się, abyś koniecznie nabył domowy system stabilizacji napięcia w sieci. Taki, jak mają sąsiedzi...

Wyrzuciłeś do kosza klawiaturę inteligentnie dopełniającą słowa. Ostatnio w przypiływie złych emocji, spowodowanym kłótnią z terminalem byłeś zmuszony do korzystania z internetowego komunikatora tekstowego i napisałeś zbyt dużo niecenzuralnych słów, uważanych powszechnie za obraźliwe. Nie do końca przemyślane, tanie rozwiązanie chińskich inżynierów spowodowały, że klawiatura zbyt dużą wagę przypisała do ostatniej rozmowy. Teraz nie możesz „pogadać” z szefem, bo, gdy tylko Cię zdenerwuje, w oknie rozmowy pojawia się niepożądane słowo.

Stara, poczciwa QWERTY, odporna na zalanie, znajdująca się teraz już tylko w apteczkach, powróciła do łask. A Ty, znużony całą tą sytuacją i koniecznością powtórzenia układu klawiszy, postanowiłeś napić się herbaty. I tu zaczęły się schody...

Nikt już teraz nie używa starych elektrycznych czajników, można je jeszcze co najwyżej zobaczyć w muzeum Nieprzyjaznych Środowisku Wynałazków. Pobierały za dużo prądu i nie można było z nimi pogadać przy kawie. Teraz, Twój nowy czajnik, zakupiony niedawno na wyprzedaży internetowej (bo stary za często schodził na tematy polityczne) potrafi o wiele więcej. Co, jak się zaraz okaże, nie zawsze jest pożądane. Zasilany wymiennym wkładem uranowym, podgrzewa wodę do 97 stopni C w trzy sekundy (co z resztą jest sztucznie spowalniane przez mikrokomputer, bo ludzie nadal nie mogą się przyzwyczaić do faktu, że na herbatę się w ogóle nie czeka).

„Wstawieś” wodę i „czekasz”. Minęły 3 sekundy. Czajnik mówi: „Zagotowałem wodę, ale nie wiem czy masz jeszcze jakiś *Gorący Kubek (R)* albo chińską zupkę, jeśli nie, to woda zostanie odparowana lub schłodzona, bo przekroczyłeś dzienny limit kofeiny dostarczanej do organizmu. Czajnik jest oczywiście połączony z Indywidualnym Systemem Żywnościowym (ISŻ), który właśnie uznał, że taka, a nie inna porcja kofeiny jest dla Ciebie dziś odpowiednia. Zaczyna się dyskusja z Systemem...

„Przecież bez porannej kawy nie mogę normalnie funkcjonować, a ta herbata wcale mi nie zaszkodzi, szlag mnie trafi jeśli się nie napije. Chcę ją właśnie teraz wypić i już!”. Na to czajnik, za sprawą ISŻ: „Jeśli jesteś zdenerwowany, lepiej porozmawiajmy. Ja tylko dbam o Twoje zdrowie, a odpowiednia dieta jest w tym przypadku najważniejsza”

„Tak? To kupię sobie bardziej liberalny model czajnika polskiej marki!” Po usłyszeniu tych słów, czajnik natychmiast zawiesza transmisję z ISŻ i przechodzi w inny tryb pracy (inżynierowie zainstalowali mu specjalny moduł, aby ponad wszystko, zatrzymać przychylność klienta). „Woda jest już gotowa do zalania czarnej herbaty. Jeśli pijesz zieloną – powiedz, to obniżę temperaturę do 80 stopni C”...